

# Justyna Biedrawa, Dotykkiem

Nie było światła, więc postanowiliśmy wyjść  
Bo bez światła trudno razem z sobą być  
W mroku nawet najmniejszy gest  
powodował rany bolesne

Budowaliśmy dom na niepewnych fundamentach  
Wiem, byłam niepewna, ale mocno wierzyłam  
Potęgą podświadomości  
chciałam miłość wywołać

Straciliśmy coś, czego nigdy nie było  
Dotyk dawał złudzenie, że wszystko będzie dobrze

Dotykkiem zabijałam wątpliwości  
a miłości, nie było miłości  
Za dotykiem chowałam złości  
a miłości, nie było miłości  
Dotykkiem szukałam bliskości  
a miłości, nie było miłości  
Dotyk zabijał uczucie samotności

Uciekałam w sen, gdy trudno było znieść  
że niby jesteś obok, lecz wyglądasz jakoś obco  
Codziennie stopniowo traciłam grunt  
Dotykkiem zatrzymując cię tu

Szukaliśmy światła w niewłaściwym miejscu  
Błądziliśmy w ciemności zupełnie bez sensu

Dotykkiem zabijałam wątpliwości  
a miłości, nie było miłości  
Za dotykiem chowałam złości  
a miłości, nie było miłości  
Dotykkiem szukałam bliskości  
a miłości, nie było miłości  
Dotyk zabijał uczucie samotności